

WYKŁADY NAUKOWE. KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.

(16)

FILOZOFIA.

TEORYA POZNANIA.

Rozdział IV. Poznanie.

Możemy rozróżnić cztery stopnie spraw odbywających się w umyśle naszym:

1. Pierwszym warunkiem połączenia rozmaitych materyałów w naszym świecie umysłowym jest spotkanie się wyobrażeń w *jednej świadomości*, takie zgromadzenie rozmaitego materyału w jednym niejako zbiorniku nazwać można *syntezą ogarnięcia* (*synthesis apprehensionis*). Nie jest to jeszcze żaden akt logiczny; czynność tę raczej porównać możemy do zwożenia na jedno miejsce materyału, z którego ma się wznieść gmach; ale materyał ten zwalony jest w bezkształtną kupę.

2. Niezależnie wszakże od woli i świadomości naszej umysł zaczyna kształtować ten materyał, łącząc go w pewne zgodne kombinacye według form przestrzeniowych i czasowych, t. j. nadając mu pewne *kształty* (w przestrzeni) i pewne *następstwo* (lub współlistnienie) w czasie. Takie połączenie porównać można do rozsegregowania materyałów budowlanych według pewnych kategorii (belek, cegieł, desek, dachówek itd.), jako czynność wstępną do budowli. Jest to *synteza ujęcia* (*synthesis perceptionis*).

3. Dalej istnieje cały szereg spraw formalnych, odbywających się z zupełną świadomością i samowiedzą, których więc pojedyncze stopnie i ogniwa wysledzić możemy. Jest to proces myślenia czyli *synteza logiczna*, właściwy przedmiot logiki. W gmachu wiedzy sprawy te zajmują takie stanowisko, jakie np. pojedyncze czynności architekuralne np. budowa ark, sklepień itp., zajmują w sprawie wzniesienia gmachu. Sposób i zasada budowania sklepienia będzie w ogólnych zarysach jednakowa, czy to sklepienie znajdzie się w kościele lub w piwnicy.

4. Najwyższą formą syntezy jest ta, w której nietylko kształtujemy i łączymy z sobą odpowiednie pierwiastki umysłowe, ale i oceniamy wartość każdego z nich w spojeniu całości; synteza w której pojedyncze składniki naszej myśli nie są połączone w czysto formalne, dowolne spojenia, lecz tworzą to, co nazywamy *rzeczywistością*. Jest to *poznanie*. Czynność tę możemy porównać do

wznoszenia gmachu według pewnego określonego planu, pewnej idei: pojedyncze materiały budowlane, czynności przygotowawcze nad nimi, oraz elementa architektoniczne formalne (zasady wzniesienia pojedynczych form architektonicznych) są tylko środkami do urzeczywistnienia tego celu. Badanie tej formy syntezy stanowi teorię poznania ogólną.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że cztery wyżej wymienione sprawy nie odbywają się w umyśle naszym rozdzielnie; nie następują po sobie (jak przy budowlu gmachu), ale są złane razem i tylko drogą abstrakcyi i analizy oddzielamy je od siebie. W rzeczywistości nigdy nie gromadzimy materiału w świadomości bez tego, aby go nie kształtować według form czasu i przestrzeni, prawie nigdy bez tego, aby nie wykonywać nad nim pewnych spraw myślowych ¹⁾, i rzadko bez tego, by zbytych myśli nie odnosić do pewnej rzeczywistości (*synteza wiedzy*).

Różnica więc pomiędzy myśleniem i poznaniem polega na tem, że w pierwszym łączymy z sobą wyobrażenia lub pojęcia bez względu na to, czy odpowiadają im rzeczywiste połączenia; w drugim połączenia te podporządkowujemy temu warunkowi. „Wszelkie poznanie jest myśleniem, z którym połączone jest przekonanie o rzeczywistości tych przedmiotów i stosunków między przedmiotami, jakie znajdują się w treści wyobrażeń i myśli naszej“ ²⁾.

Pierwotnie myśl nie rozdziela wyobrażenia od przedmiotu, tak iż każde myślenie jest zarazem aktem poznania. Jest to stopień *naiwnego poznania*, w którym wyobrażenie jest złane w jedno, utożsamiane z rzeczą wyobrażalną, a któremu odpowiada pogląd na świat wyżej określony jako naiwny realizm. Na tym stopniu zostajemy zawsze w naszym myśleniu potocznym i pod jego wpływem ukształtowały się formy językowe, gdyż język oczywiście wyrobił się znacznie wcześniej, niż myśl analityczna rozdzieliła te dwa pojęcia: wyobrażenie od rzeczy. Mówimy: widzę domy, ludzi, konie, nie zaś wyobrażenia domów, ludzi, koni; i myśl naiwna ani chwili nie wątpi o tożsamości tego „co widzę“ z tem „co jest“. Tożsamość bytu i myśli jest podstawowym pewnikiem na tym stopniu poznania.

Skoro jednakże drogą analizy dochodzimy do zrozumienia (jak to widzieliśmy w Rozdziale II tej części), że przedmioty jako takie nie mogą wejść do naszej świadomości, skoro dalsze badanie przekonywa, że wyobrażenie nie może być jednakowe z przedmiotem, następuje owo sztuczne rozdzielenie obu, z którego wypływają dwa główne zagadnienia filozofii; jedno z nich stanowi główną treść metafizyki, drugie—teorii poznania.

Pierwsze z nich: Jakie są rzeczy i czem wogóle jest świat niezależnie od naszego wyobrażenia o nim?

Drugie: Jak dochodzimy do poznania świata jako rzeczywistości nam danej i czy możliwa jest jaka inna wiedza o nim, chociażby częściowa?

W tem zagadnieniu zawarte jest i pytanie o zasadności naszej wiary w rzeczywistość poznawalnego świata, wiary, która dogmatycznie przyjęta

¹⁾ Chociażby w formie nieosobistej; widok błyskawicy np. wywołuje w nas chociażby taką myśl: „błyska“. Słusznie Lotze uważa takie zdanie nieosobowe za pewną formę sądu bez wyraźnego podmiotu (który nazywa nieosobowym). Sama gramatyka przyznająca takim wyrażeniom jak błyska, grzmi itp. charakter zdania potwierdza, iż jest w nich zawarta myśl.

²⁾ Wundt *System der Philosophie* str. 90.

w myśleniu naiwnem, traci grunt skoro tylko badanie przekonywa, że w poznaniu nie możemy „wyjść poza siebie“.

Uzasadnienie rzeczywistości poznawalnego świata nie jest potrzebne na to, aby przywrócić ową wiarę (tak samo jak nie po to uczymy się logiki aby umieć myśleć), gdyż jej w rzeczywistości nigdy nie tracimy, i pozbyć się jej nie możemy pomimo wszelkich rozumowań: gdy Berkley mówił, że go trapi „wyobrażenie febry“ najmocniej był w duchu przekonany, i że to, czego doświadcza nie jest wyobrażeniem, ale „rzeczywistością“.

Uzasadnienia tego potrzebujemy dla syntezy naszej wiedzy o świecie, która, aby być doskonałą, musi być wolną od wszelkich sprzeczności i braków. Sprzeczność zaś wystąpiła na jaw skoro rozbiliśmy naturalną, naiwną jedność pomiędzy wyobrażeniem a przedmiotem; jedność zaś tę możemy przywrócić dopiero przy pomocy sztucznej syntezy naukowej. Można też rzec, że głównym zadaniem filozofii jest właśnie przywrócenie owej jedności — w formie oczywiście zupełnie odmiennej od tej, jaką miała w naiwnem myśleniu, a którą bezpowrotnie utraciliśmy przy pierwszych próbach analizy. Potrzeba filozofii najzupełniej jest uzasadniona przez istnienie tej sprzeczności, która jest wprawdzie „sztuczną“, jak wszystko co człowiek wytwarza; jest wszakże nieuniknionym wynikiem postępu jego myśli przy wytwarzaniu tej innej „sztuczności“, którą nazywamy wiedzą ¹⁾.

Znacznie wcześniej niż oddzielenie wyobrażenia od przedmiotu następuje inny rozdział w treści naszej świadomości, rozdział uznany przez formy językowe i odzwierciedlający się w nich. Mam tu na myśli oddzielenie *podmiotu* od *przedmiotu*, poznającej istoty od tego, co ona poznaje. W osobowych formach czasownika rozdzielenie takie znajduje swój wyraz, a pierwotną podstawą jego była niezawodnie nie *teoretyczna* przeciwstawność podmiotu do przedmiot w poznaniu („ja“ jako podmiot poznający), lecz *praktyczna* — w czynie („ja“—jako istota czynna).

W pierwotnych pomysłach filozoficznych nie znajdujemy jeszcze tego rozdziału również jak i w myśleniu naiwnem; świat dla pierwszych filozofów greckich jest nierozczłonkowanym zlepkiem rozciągłości i świadomości (*hylozoizm*), tak samo jak dla filozofii zdrowego sensu nie ma zagadnienia w słynnem Voltairowskiem: „jestem ciałem, a jednak myślę“. Dopiero stopniowo, drogą analizy, dochodzi myśl do abstrakcyi pierwiastku *rozumowego* (*vous* Anaksagorasa) od *rozciąglego* czyli *materiałnego*, a problemat ztąd powstający ciągnie się przez całe dzieje filozofii w swojej postaci dwoistej: 1) w metafizycznej — jako zagadnienie o stosunku ducha do ciała, naszej „jaźni“ filozoficznej do świata zewnętrznego przestrzennowego (do którego i nasze ciało należy jako rozciągle i materiałne)—zagadnienie wynikające ztąd, iż w sobie łączymy te oba pierwiastki: cielesny i duchowy, że siebie poznajemy dwojako (jako

¹⁾ Współczesny realizm filozoficzny kładzie szczególny nacisk na ową sztuczność rozdzielenia wyobrażenia od przedmiotu, na to, że rozdzielenie to jest następstwem późniejszej analizy aktu poznania, dając w ten sposób do zrozumienia, że świat wyobrażeń jest nierównie bliższy do świata rzeczy i że nie potrzebujemy budować mostów przez nieistniejącą przepaść. Gdybyśmy wszakże nawet przyjęli założenie, że „świat jest takim jakim jest“, to jeszcze zostaje do wytłumaczenia: dla czego wiedza nasza o nim z koniecznością logiczną doprowadza do rozdzielenia wyobrażenia od rzeczy.

„moje ciało“ i jako „jaźń“); 2) w postaci teoretyczno-poznawczej — jako zagadnienie o stosunku pomiędzy podmiotem i przedmiotem.

Jest to drugie podstawowe zagadnienie, ku którego rozwiązaniu dąży filozofia, którego rozwiązanie również niezbędne jest dla całkowitej syntezy naszej wiedzy o świecie, a także jak i pierwsze wynikało z pracy analitycznej myśli nad jej nierozdzieloną początkowo treścią wrażeniową.

Widzimy z poprzedniego jaki ścisły związek panuje pomiędzy zasadniczymi zagadnieniami metafizyki a teorii poznania. Zagadnienia te powstają w miarę rozwoju poznania i wnikania w treść jego. Ale w tym samym czasie, gdy filozofia uporczywie i niebezpiecznie walczy z trudnościami tych zagadnień, istnieje obok niej naiwne poznanie, które się o nie wcale nie troszcząc zupełnie zadawala potrzeby codziennego życia. Każdy z nas (nie tylko ludzie nieświadomi tych zagadnień) w potocznym życiu zostaje na tym stopniu poznania, jaki w dziejach zbiorowej myśli ludzkości poprzedzał wywiązanie się zasadniczych sprzeczności, ku których pojednaniu dąży synteza filozoficzna. Obok tego naiwnego i niemethodycznego poznania istnieje inne, które chociaż tak samo jak i pierwsze nie troszczy się o zagadnienia teorii poznania i spoczywa na dogmatycznym uznaniu tożsamości wrażenia z przedmiotem, jednak prowadzone metodycznie dochodzi już w wynikach swoich ogólnych do sprzeczności z tym dogmatyzmem pierwotnych założeń. Jest to poznanie nauk poszczególnych. Ich uogólnienia i teorie, jak widzieliśmy (por. R. II), doprowadzają do postawienia tych samych zagadnień, które wcześniej już wyluszczyła filozofia. Ta ostatnia stanowi niejako trzeci stopień poznania, poznania krytycznego, wychodzącego z założenia o rozdzielności podmiotu i przedmiotu, wrażenia i rzeczy, a dążąca do połączenia tych pojęć w harmonijnej syntezie naukowej.

Trzem tym stopniom wiedzy odpowiadają trzy rodzaje spraw umysłowych przeważnie objawiających się na każdym z nich: ujęcia, rozumowania i twórczości pojęciowej, doprowadzającej do wytworzenia najbardziej ogólnych idei filozoficznych. Pierwsze, jak wiemy przeobraża swój materiał bezwiednie w życiu potocznym myślimy tak, jak znany bohater Molièra mówił prozą, t. j. wcale nie zdając sobie z tego sprawy. W nauce rozmyślnie i metodycznie posługujemy się sztucznie wyrobionym aparatem logicznym, a metodyczność tę przenosimy i na sposoby ujęcia wyrabiając metody naukowej obserwacy i doświadczenia; wreszcie w trzeciej formie poznania usiłujemy spojć w jedną harmonijną całość wszystkie pojęcia i wiadomości o świecie, jakie bądź z życia potocznego, bądź z pojedynczych gałęzi wiedzy czerpiemy.

Podział ten oczywiście nie może być wzięty ani jako bardzo ścisły ani jako stały: granice między pojedynczymi formami poznania nie są bezwzględne i zmieniają się z czasem. Poznanie potoczne przechodzi nieznacznie w naukowe, a uogólnienia i teorie wiedzy sięgają w dziedzinę konstrukcyi idejowej pokrewnej z filozofią. Z innej strony znów zdobycze wiedzy przyswojone przez ogół oddziałują na wyobrażenia życia potocznego, a filozofia wkracza w dziedzinę nauk pojedynczych wytykając im kierunki i metody postępowania. Nie potrzebują też dodawać, że sprawy umysłowe tu rozróżnione nie są zasadniczo różnymi czynnościami odmiennych władz lub organów i że w każdej z nich biorą po części udział inne w mniejszym lub większym stopniu: w ujęcie wchodzi pewien pierwiastek logiczny, a tworzenie pojęć opiera się na tegoż rodzaju syntezie, co i twórczość idejowa.

W. M. KOZŁOWSKI.